

Łomżyńscy nauczyciele budują

ŁOMŻA. Miasto, które poniosło szczególnie duże straty w czasie ostatniej wojny. Zburzone zostały nie tylko poszczególne domy, ale całe niemal ulice. Do 14 lat od zakończenia wojny pracuje tu około ponad 200 nauczycieli w 7 szkołach podstawowych, 6 zawodowych, jednym liceum ogólnokształcącym i liceum pedagogicznym.

Do 1956 r. nie się w Łomży nie budowało. Gdy dwa lata temu ruszyła budowa pierwszych bloków mieszkaniowych, jasne było, że nie zaszkodziło nawet w minimalnym stopniu licznym potrzebom nauczycieli. Cóż, z budownictwa mieszkaniowego można było liczyć najwyżej na kilka mieszkań — i to wszystkich!

Nie też dziwnego, że obok innych kłopotów i trudności, z jakimi borykają się tamtejsi nauczyciele, największym utrudnieniem były bardzo ciężkie warunki mieszkaniowe. To, co jednak różni łomżyńskich kolegów od wielu innych na terenie kraju znajdujących się w podobnej sytuacji, to fakt, że nie poprzestali oni na narzekaniu. Sami wzięli się do roboty, by poprawić swoje warunki.

Dość już trudno nawet powiedzieć, kto personalnie był inicjatorem zorganizowania na terenie Łomży spółdzielni nauczycielskiej. Wprawdzie wyklucza się tego pomysłu mało zaledwie około półtora roku — to jednak okres ten był tak wypełniony staraniami, zabiegami, pokonywaniem liczących się trudności, że dość już sami organizatorzy nie pamiętają, kto był tym pierwszym. Faktem jest, że szczególnie często wymieniani są przy tej okazji nazwisko kol. Czajkowskiego, b. inspektora szkolnego w Łomży, który — zdaniem kolegów — nie szczędził czasu i trudu, by pomysł przybrał realne kształty. Faktem jest też, że z racją na jednym z zebranych nauczycielskich, myśl, by organizację spółdzielni, spotkała się z dużym uznaniem kolegów.

JAK powstała pierwsza na terenie Łomży spółdzielnia — Nauczycielska Spółdzielnia Mieszkaniowa typu własnościowego. Prezesem jest kol. Gąbiniiewicz, lekarz, nauczyciel Technikum Weterynaryjnego. W listopadzie, w Dniu Nauczyciela w m. rowno uroczysty akt erekcyjny — na jesieni przyszłego roku zamieszka w swoim domu 18 nauczycieli — członków Spółdzielni. Zanim jednak doszło do budowy, trzeba było pokonać niezliczone

trudności natury organizacyjnej, technicznej i wreszcie — co najistotniejsze i trudniejsze — finansowej. Nietrudno bowiem, dla większości nawet tych, którzy zdecydowali się przystąpić do Spółdzielni, było zgromadzenie potrzebnych funduszy.

Nie ma pieniędzy, to trzeba je zdobyć — powiedział kol. Czajkowski, członek Zarządu Spółdzielni. I tak, z trudności finansowych zrodził się drugi pomysł — założenia spółdzielczej cegielni nauczycielskiej. Powstała ona w Wiźnie, na miejscu istniejącej przed wojną cegielni. Wszystkie budynki gospodarcze trzeba było jednak postawić od nowa. Piec wybudowano z cegły-surowki. Finansowo pomógł Zarząd Okręgu ZNP. W sierpniu ub. roku ruszyła prac. Każdy wypłać ok. 40 tys. cegieł rezerwy. W ten sposób spółdzielnicy zyskali nie tylko materiał na budujący się blok, ale i dodatkowe fundusze ze sprzedaży cegły, przede wszystkim budującym się szkołom (np. w Gielżyńcu, Kowalce, Wilamowie, a także cegielnia daje około 50 tys. złotych rocznie dochodu, ale także wiele kłopotów zwłaszcza z dobowymi czarnymi kołami. Chętnych nie zabrakło — dobry przykład nauczycieli zrobił swoje.

Druga spółdzielnia — tytu lokatorskiego liczy obecnie 44 członków, również nie tylko nauczycieli. Latem 1959 roku rozpocznie budowę nowego bloku. Oprócz tego zamierza za rok — dwa odkupić od PMRN drugi blok. Zarząd ma nadzieję, że władze miejscowe ustosunkują się do tego projektu równie życzliwie jak do tej pory, bo jednak, bądź co bądź, spółdzielcze mieszkania to poprawa sytuacji mieszkaniowej miasta, bez kosztów ze strony państwa.

Chyba właśnie z tego punktu widzenia inicjatywa nauczycieli z Łomży jest szczególnie cenna. To — bez sumnych zobowiązań i deklaracji — konkretny czyn przed III Zjazdem Partii.

Koleżdy z innych powiatów mówią o osiągnięciach łomżyńskich spółdzielni z pewnym odzieniem zazdrości. Twierdzą, że bez pomocy i pomocy władz niewiele dałoby się zrobić. Oczywiście, ten moment nie pozostaje bez znaczenia. Nie wolno jednak zapominać, że i pomoc, i poparcie nie przyszły same, że sukcesy nauczycieli z Łomży to przede wszystkim o ogrom ofiarnej, mroźcejszej pracy takich kolegów, jak Czajkowski, Gąbiniiewicz, Rokicka, Wagner, Ważnik, Kość, Plebisk, Ksiądz, Jastrzebska i wielu innych.

I wreszcie mała dygresja. W rozmowach z kolegami z Łomży uderzała jedna rzecz — często podkreślano pomoc PMRN, PPRN, PWRN, Inspektoratu Oświaty, Zarządu Okręgu ZNP, a nawet Zarządu Głównego. Ani razu natomiast nie wspomniano o Zarządzie Oddziału ZNP w Łomży. Fakt ten mówi chyba za siebie. A przecież było i jest jeszcze wiele trudności, przy rozwiązywaniu których pomoc Związku tam, na miejscu, przysłałaby się bardzo. Tym bardziej, że od tego chyba właśnie jest Związek.

Teraz członkowie zarządu, tacy jak kol. Rokicka i prezes spółdzielni inż. Wagner (maż nauczycielski) z pełną satysfakcją opowiadają, że trudny, krępany, wydeptywany różnymi drogami kosztowało osiągnięcie celu. Czasem wprost ręce opadały — byli momenty, gdy zwątpili, sądzili, że wszystko na nic. Twierdzą, że gdyby nie pomoc Zarządu Okręgu ZNP w osobie kol. prezesa Janickiego, który ułatwił im wiele kontaktów, gdyby nie naprawdę przychylna a nawet serdeczny stosunek przewodniczącego PWRN ob. Popoła i jego zastępcy Ob. Juchnickiego, kto wie, czy wytrwali by do końca.

TAK, w telegraficznym skrócie, wygląda historia obydwu nauczycielskich spółdzielni mieszkaniowych w Łomży. Dodajmy, pierwszych w ogóle spółdzielni mieszkaniowych na terenie miasta. Działalność ich zresztą nie skończy się zresztą z chwilą dostarczenia mieszkań nauczycielom, którzy już obecnie są ich członkami. Obydwie mają ambicje rozszerzenia swej działalności. Spółdzielnia typu własnościowego planuje wybudować w przyszłości drugi, na 12 rodzin dom. Tym razem już nie tylko dla nauczycieli. Chętnych nie zabraknie — dobry przykład nauczycieli zrobił swoje.

W jakich okropnych warunkach żywałam się w warunkach! Po wypełnieniu po brzegi szkołą, domem, gospodarką i pracą społeczną dnia, bardzo już tym wszystkim zmęczona i wyczerpana, o godz. 10 wieczór zbiegałam się przy naftowej lampie do nauki i czytania. Codziennie do 2 w nocy. Najbardziej ciekawe rzeczy zatracały się gdzieś w ołtarziku snu... Wstałam więc, chodziłam po mieszkaniu, podnosiłam za rzeszę powieki do góry, znowu siedziałam i znowu zasypiałam... Naturalnie, pomimo wszelkich wysiłków nie zdążyłam przerebić wieczornego dnia.

Nadmierzona praca, nieprze-

Trzyście lat szczecińskiej szkoły

PIERWSZA, a zarazem najstarsza szkoła średnia Szczecina — Liceum Ogólnokształcące nr 1 — obchodziła w dniu 8 listopada br. swoją nieodczynną uroczystość nadania jej imienia wielkiej polskiej uczonicy Marii Skłodowskiej-Curie. Z uroczystością ta połączony był zjazd absolwentów.

Odbyła się uroczysta akademii, w której prezydium zasiadli przedstawiciele partii, władz oświatowych i związkowych.

Dyr. Jan Rybarski odczytał pismo Ministerstwa Oświaty nadające szkole imię polskiej uczonicy. Po krótkim przemówieniu — wiceprzewodniczący WRN, tow. Siedziński, dokonał przeglądu wstęgi na tablicy umiowanej w ścianie szkoły ku czci Marii Skłodowskiej-Curie. Następnie wreczył on dyrektorowi szkoły sztandar.

Było to 2 września 1945 r., kiedy prezydent miasta inż. Piotr Zaremba dokonał otwarcia tej szkoły. Dyrektorem została wówczas Janina Szczęsna.

W ciągu trzydziestu lat pracy szkoła położyła niemałe zasługi w krzewieniu ducha polskości na Ziemiach Zachodnich. W

Warunki doksztalcenia — troską Związku

Czy nie zbyt wysoka cena szczęścia?

OD KILKU lat często stykałem się w terenie z kolegami, którzy przygotowywali się do egzaminów eksternistycznych z zakresu SN lub uniwersytetu. Pytałem, jak sobie dają radę. Ano, jeżdżymy na kursy w czasie ferii zimowych i letnich, uczymy się w domu w chwilach wolnych od zajęć, zdajemy egzamin... Wydawało mi się to zupełnie naturalne, nie budziło żadnych wątpliwości. Dopiero otrzymany niedawno list od jednej z koleżanek otworzył mi oczy na to, jak wygląda — prawdopodobnie w wielu wypadkach — rzeczywistość. Oto urywki z listu koleżanki L.:

„Spieszę podzielić się z Wami moją radością z powodu zdania egzaminu z języka polskiego. Gdybym była w szczęśliwszych warunkach i przygotowała przedmioty pedagogiczne — miałabym już dyplom, a tak — mam tylko zaobserwowanie o zdaniu języka polskiego... Poziom i wymagania 11-osobowej komisji były tak wysokie, a kryteria ocen tak wyundowane w górę, że byłam pewna, że nie zdam i było mi strasznie nieprzyjemnie, że narobię wstydu Inspektorowi Oświaty...

W jakim okropnych warunkach żywałam się w warunkach! Po wypełnieniu po brzegi szkołą, domem, gospodarką i pracą społeczną dnia, bardzo już tym wszystkim zmęczona i wyczerpana, o godz. 10 wieczór zbiegałam się przy naftowej lampie do nauki i czytania. Codziennie do 2 w nocy. Najbardziej ciekawe rzeczy zatracały się gdzieś w ołtarziku snu... Wstałam więc, chodziłam po mieszkaniu, podnosiłam za rzeszę powieki do góry, znowu siedziałam i znowu zasypiałam... Naturalnie, pomimo wszelkich wysiłków nie zdążyłam przerebić wieczornego dnia.

Nadmierzona praca, nieprze-

spane noce i ta straszna świadomość, że ja, człowiek dorosły, przystępuję do egzaminu częściowo tylko przygotowana — tak szły moje nerwy, że w ostatniej chwili nie chciałam jechać na egzamin... Pomimo tych wszystkich okoliczności napisałam taką pracę pisemną, że po ustnym egzaminie uizytator gratulował mi... Ale pisemny — to było nie. Ustnego balam się ogromnie. Gdy pierwsza zdająca wyszła z sali po 3-godzinnym egzaminie, podobna do człowieka budzącego się po narkozie, padł na nas taki strach, że nie było kobiety, która by nie płakała przed wejściem, a mężczyźni, nawet starsi, dygotali jak w febrze... Co to była za radość, gdy po powrocie do domu w oczach męża i syna widziałam szczęście i dumę...

Wynik egzaminu był dla koleżanki L. pomysłny, ale czy cena tego szczęścia, jakiego doznała po powrocie do domu, nie była zbyt wysoka? A przecież to jeszcze nie koniec! Wszak czeka ją jeszcze przygotowanie i egzamin z przedmiotów pedagogicznych! Czy musi ona znów przetrwać przy naftowej lampie, przemęczona, zasypiała, wstawając, podnosić powieki za rzeszę?

W liście koleżanki L. uderzają dwie sprawy: nadmierna praca w niemożliwych warunkach w okresie przygotowywania do egzaminu i atmosfera lęku i strachu osób przystępujących do egzaminu.

W uchwale Zarządu Głównego ZNP, zamieszczonej na pierwszej stronie „Głosu Nauczycielskiego” nr 48 z dnia 30. IX br. czytamy m. in.:

„Związek Nauczycielski Polskiego, jako obrońca codziennych interesów nauczycielstwa... nie może zaniedbywać terenowych możliwości poprawy sytuacji materialnej nauczycieli i koleżanek dnia powszedniego. Rozwiązanie spraw bytowych, i wielu innych zagadnień winno stać się przedmiotem co-

W łódzkim ośrodku metodycznym

SPOTKANIE nauczycieli języka niemieckiego, zorganizowane przez Woj. Ośrodek Metodyczny w Łodzi, zgromadziło kilkunastu wykładowców szkół licealnych województwa. Program konferencji wypełniły dwie prelekcje i dyskusja robocza nad zadaniami w bieżącym roku szkolnym.

Kierownik Ośrodka, ob. Karol Allina, w wstępnej prelekcji omówił metodykę nauczania języków obcych, kładąc nacisk na elementy słuchowe w prowadzeniu lekcji.

Wrażenia z podróży do NRD przedstawiono piękna niemiecka przez kol. Z. Rudnickiego, wzbudziły podziw u wszystkich zebranych. Np. niemal każda tam szkoła wyposażona jest w magnetofon, płyty do nauki języków obcych i projektor. Delegacja nasza, składająca się z 12 przedstawicieli, przeważnie nauczycieli szkół licealnych, była serdecznie przyjmowana przez przedstawicieli ministerstwa, związek nauczycielstwa i ludność NRD. Z przyjemnością trzeba również stwierdzić, że delegacja nasza wyróżniła się wysokim poziomem wśród przedstawicieli re-

prezentujących niemal wszystkie państwa obozu demokratycznego.

Niemcom zaimponowali Polacy w dziedzinie gramatyki historycznej. Gospodarze korzystali również z pomocy Polaków w zakresie metodyki i dydaktyki.

Prelekcja kol. Rudnickiego była bogato ilustrowana wydawnicami szkolnymi, beletrystyką młodzieżową, katalogami muzeów oraz albumami pamiatkowymi.

W dyskusji nad aktualnymi problemami najwięcej czasu poświęcili zebrani omówieniu podrozdziałów szkolnych. Powzajemnie stwierdzono, że brał ich jest we wszystkich księgarniach województwa i w niektórych szkołach (jedynie 30% młodzieży szkolnej) mogło być zakupić. W odniesieniu do ich wartości, wyrażono uznanie dla podręcznika do klasy VIII, natomiast podręcznik dla innych klas, a zwłaszcza X i XI naukowości i wartości, które w ogóle w liceach pedagogicznych uczniowie od tych wykładowców — członków ZNP, często uważanych nawet za aktywistów, noszących w kłopotliwych znakach zawodowej nieudolności i zawodowej organizacji nauczycielskiej, o prawie związkowej itp. Organizacji, z którą przyszły nauczyciel będzie miał tak wiele do czynienia.

Przecież i dyrektorzy, i nauczyciele liceów pedagogicznych — to członkowie ZNP, którzy nie muszą oczekiwać zarządzeń władz szkolnych nakazujących zaspokojenie ucznia np. z historycznego Związku, jego rolę w życiu oświaty, szkoły, nauczyciela. Jak to się dzieje, że w ciągu 5 lat nauki w liceach pedagogicznych uczniowie od tych wykładowców — członków ZNP, często uważanych nawet za aktywistów, noszących w kłopotliwych znakach zawodowej nieudolności i zawodowej organizacji nauczycielskiej, o prawie związkowej itp. Organizacji, z którą przyszły nauczyciel będzie miał tak wiele do czynienia.

Przecież i dyrektorzy, i nauczyciele liceów pedagogicznych — to członkowie ZNP, którzy nie muszą oczekiwać zarządzeń władz szkolnych nakazujących zaspokojenie ucznia np. z historycznego Związku, jego rolę w życiu oświaty, szkoły, nauczyciela. Jak to się dzieje, że w ciągu 5 lat nauki w liceach pedagogicznych uczniowie od tych wykładowców — członków ZNP, często uważanych nawet za aktywistów, noszących w kłopotliwych znakach zawodowej nieudolności i zawodowej organizacji nauczycielskiej, o prawie związkowej itp. Organizacji, z którą przyszły nauczyciel będzie miał tak wiele do czynienia.

Przecież i dyrektorzy, i nauczyciele liceów pedagogicznych — to członkowie ZNP, którzy nie muszą oczekiwać zarządzeń władz szkolnych nakazujących zaspokojenie ucznia np. z historycznego Związku, jego rolę w życiu oświaty, szkoły, nauczyciela. Jak to się dzieje, że w ciągu 5 lat nauki w liceach pedagogicznych uczniowie od tych wykładowców — członków ZNP, często uważanych nawet za aktywistów, noszących w kłopotliwych znakach zawodowej nieudolności i zawodowej organizacji nauczycielskiej, o prawie związkowej itp. Organizacji, z którą przyszły nauczyciel będzie miał tak wiele do czynienia.

Przecież i dyrektorzy, i nauczyciele liceów pedagogicznych — to członkowie ZNP, którzy nie muszą oczekiwać zarządzeń władz szkolnych nakazujących zaspokojenie ucznia np. z historycznego Związku, jego rolę w życiu oświaty, szkoły, nauczyciela. Jak to się dzieje, że w ciągu 5 lat nauki w liceach pedagogicznych uczniowie od tych wykładowców — członków ZNP, często uważanych nawet za aktywistów, noszących w kłopotliwych znakach zawodowej nieudolności i zawodowej organizacji nauczycielskiej, o prawie związkowej itp. Organizacji, z którą przyszły nauczyciel będzie miał tak wiele do czynienia.

Przecież i dyrektorzy, i nauczyciele liceów pedagogicznych — to członkowie ZNP, którzy nie muszą oczekiwać zarządzeń władz szkolnych nakazujących zaspokojenie ucznia np. z historycznego Związku, jego rolę w życiu oświaty, szkoły, nauczyciela. Jak to się dzieje, że w ciągu 5 lat nauki w liceach pedagogicznych uczniowie od tych wykładowców — członków ZNP, często uważanych nawet za aktywistów, noszących w kłopotliwych znakach zawodowej nieudolności i zawodowej organizacji nauczycielskiej, o prawie związkowej itp. Organizacji, z którą przyszły nauczyciel będzie miał tak wiele do czynienia.

Przecież i dyrektorzy, i nauczyciele liceów pedagogicznych — to członkowie ZNP, którzy nie muszą oczekiwać zarządzeń władz szkolnych nakazujących zaspokojenie ucznia np. z historycznego Związku, jego rolę w życiu oświaty, szkoły, nauczyciela. Jak to się dzieje, że w ciągu 5 lat nauki w liceach pedagogicznych uczniowie od tych wykładowców — członków ZNP, często uważanych nawet za aktywistów, noszących w kłopotliwych znakach zawodowej nieudolności i zawodowej organizacji nauczycielskiej, o prawie związkowej itp. Organizacji, z którą przyszły nauczyciel będzie miał tak wiele do czynienia.

Przecież i dyrektorzy, i nauczyciele liceów pedagogicznych — to członkowie ZNP, którzy nie muszą oczekiwać zarządzeń władz szkolnych nakazujących zaspokojenie ucznia np. z historycznego Związku, jego rolę w życiu oświaty, szkoły, nauczyciela. Jak to się dzieje, że w ciągu 5 lat nauki w liceach pedagogicznych uczniowie od tych wykładowców — członków ZNP, często uważanych nawet za aktywistów, noszących w kłopotliwych znakach zawodowej nieudolności i zawodowej organizacji nauczycielskiej, o prawie związkowej itp. Organizacji, z którą przyszły nauczyciel będzie miał tak wiele do czynienia.

Przecież i dyrektorzy, i nauczyciele liceów pedagogicznych — to członkowie ZNP, którzy nie muszą oczekiwać zarządzeń władz szkolnych nakazujących zaspokojenie ucznia np. z historycznego Związku, jego rolę w życiu oświaty, szkoły, nauczyciela. Jak to się dzieje, że w ciągu 5 lat nauki w liceach pedagogicznych uczniowie od tych wykładowców — członków ZNP, często uważanych nawet za aktywistów, noszących w kłopotliwych znakach zawodowej nieudolności i zawodowej organizacji nauczycielskiej, o prawie związkowej itp. Organizacji, z którą przyszły nauczyciel będzie miał tak wiele do czynienia.

Przecież i dyrektorzy, i nauczyciele liceów pedagogicznych — to członkowie ZNP, którzy nie muszą oczekiwać zarządzeń władz szkolnych nakazujących zaspokojenie ucznia np. z historycznego Związku, jego rolę w życiu oświaty, szkoły, nauczyciela. Jak to się dzieje, że w ciągu 5 lat nauki w liceach pedagogicznych uczniowie od tych wykładowców — członków ZNP, często uważanych nawet za aktywistów, noszących w kłopotliwych znakach zawodowej nieudolności i zawodowej organizacji nauczycielskiej, o prawie związkowej itp. Organizacji, z którą przyszły nauczyciel będzie miał tak wiele do czynienia.

Przecież i dyrektorzy, i nauczyciele liceów pedagogicznych — to członkowie ZNP, którzy nie muszą oczekiwać zarządzeń władz szkolnych nakazujących zaspokojenie ucznia np. z historycznego Związku, jego rolę w życiu oświaty, szkoły, nauczyciela. Jak to się dzieje, że w ciągu 5 lat nauki w liceach pedagogicznych uczniowie od tych wykładowców — członków ZNP, często uważanych nawet za aktywistów, noszących w kłopotliwych znakach zawodowej nieudolności i zawodowej organizacji nauczycielskiej, o prawie związkowej itp. Organizacji, z którą przyszły nauczyciel będzie miał tak wiele do czynienia.

Przecież i dyrektorzy, i nauczyciele liceów pedagogicznych — to członkowie ZNP, którzy nie muszą oczekiwać zarządzeń władz szkolnych nakazujących zaspokojenie ucznia np. z historycznego Związku, jego rolę w życiu oświaty, szkoły, nauczyciela. Jak to się dzieje, że w ciągu 5 lat nauki w liceach pedagogicznych uczniowie od tych wykładowców — członków ZNP, często uważanych nawet za aktywistów, noszących w kłopotliwych znakach zawodowej nieudolności i zawodowej organizacji nauczycielskiej, o prawie związkowej itp. Organizacji, z którą przyszły nauczyciel będzie miał tak wiele do czynienia.

Przecież i dyrektorzy, i nauczyciele liceów pedagogicznych — to członkowie ZNP, którzy nie muszą oczekiwać zarządzeń władz szkolnych nakazujących zaspokojenie ucznia np. z historycznego Związku, jego rolę w życiu oświaty, szkoły, nauczyciela. Jak to się dzieje, że w ciągu 5 lat nauki w liceach pedagogicznych uczniowie od tych wykładowców — członków ZNP, często uważanych nawet za aktywistów, noszących w kłopotliwych znakach zawodowej nieudolności i zawodowej organizacji nauczycielskiej, o prawie związkowej itp. Organizacji, z którą przyszły nauczyciel będzie miał tak wiele do czynienia.

Przecież i dyrektorzy, i nauczyciele liceów pedagogicznych — to członkowie ZNP, którzy nie muszą oczekiwać zarządzeń władz szkolnych nakazujących zaspokojenie ucznia np. z historycznego Związku, jego rolę w życiu oświaty, szkoły, nauczyciela. Jak to się dzieje, że w ciągu 5 lat nauki w liceach pedagogicznych uczniowie od tych wykładowców — członków ZNP, często uważanych nawet za aktywistów, noszących w kłopotliwych znakach zawodowej nieudolności i zawodowej organizacji nauczycielskiej, o prawie związkowej itp. Organizacji, z którą przyszły nauczyciel będzie miał tak wiele do czynienia.

Przecież i dyrektorzy, i nauczyciele liceów pedagogicznych — to członkowie ZNP, którzy nie muszą oczekiwać zarządzeń władz szkolnych nakazujących zaspokojenie ucznia np. z historycznego Związku, jego rolę w życiu oświaty, szkoły, nauczyciela. Jak to się dzieje, że w ciągu 5 lat nauki w liceach pedagogicznych uczniowie od tych wykładowców — członków ZNP, często uważanych nawet za aktywistów, noszących w kłopotliwych znakach zawodowej nieudolności i zawodowej organizacji nauczycielskiej, o prawie związkowej itp. Organizacji, z którą przyszły nauczyciel będzie miał tak wiele do czynienia.

Przecież i dyrektorzy, i nauczyciele liceów pedagogicznych — to członkowie ZNP, którzy nie muszą oczekiwać zarządzeń władz szkolnych nakazujących zaspokojenie ucznia np. z historycznego Związku, jego rolę w życiu oświaty, szkoły, nauczyciela. Jak to się dzieje, że w ciągu 5 lat nauki w liceach pedagogicznych uczniowie od tych wykładowców — członków ZNP, często uważanych nawet za aktywistów, noszących w kłopotliwych znakach zawodowej nieudolności i zawodowej organizacji nauczycielskiej, o prawie związkowej itp. Organizacji, z którą przyszły nauczyciel będzie miał tak wiele do czynienia.

Przecież i dyrektorzy, i nauczyciele liceów pedagogicznych — to członkowie ZNP, którzy nie muszą oczekiwać zarządzeń władz szkolnych nakazujących zaspokojenie ucznia np. z historycznego Związku, jego rolę w życiu oświaty, szkoły, nauczyciela. Jak to się dzieje, że w ciągu 5 lat nauki w liceach pedagogicznych uczniowie od tych wykładowców — członków ZNP, często uważanych nawet za aktywistów, noszących w kłopotliwych znakach zawodowej nieudolności i zawodowej organizacji nauczycielskiej, o prawie związkowej itp. Organizacji, z którą przyszły nauczyciel będzie miał tak wiele do czynienia.

Przecież i dyrektorzy, i nauczyciele liceów pedagogicznych — to członkowie ZNP, którzy nie muszą oczekiwać zarządzeń władz szkolnych nakazujących zaspokojenie ucznia np. z historycznego Związku, jego rolę w życiu oświaty, szkoły, nauczyciela. Jak to się dzieje, że w ciągu 5 lat nauki w liceach pedagogicznych uczniowie od tych wykładowców — członków ZNP, często uważanych nawet za aktywistów, noszących w kłopotliwych znakach zawodowej nieudolności i zawodowej organizacji nauczycielskiej, o prawie związkowej itp. Organizacji, z którą przyszły nauczyciel będzie miał tak wiele do czynienia.

W łódzkim ośrodku metodycznym

SPOTKANIE nauczycieli języka niemieckiego, zorganizowane przez Woj. Ośrodek Metodyczny w Łodzi, zgromadziło kilkunastu wykładowców szkół licealnych województwa. Program konferencji wypełniły dwie prelekcje i dyskusja robocza nad zadaniami w bieżącym roku szkolnym.

Kierownik Ośrodka, ob. Karol Allina, w wstępnej prelekcji omówił metodykę nauczania języków obcych, kładąc nacisk na elementy słuchowe w prowadzeniu lekcji.

Wrażenia z podróży do NRD przedstawiono piękna niemiecka przez kol. Z. Rudnickiego, wzbudziły podziw u wszystkich zebranych. Np. niemal każda tam szkoła wyposażona jest w magnetofon, płyty do nauki języków obcych i projektor. Delegacja nasza, składająca się z 12 przedstawicieli, przeważnie nauczycieli szkół licealnych, była serdecznie przyjmowana przez przedstawicieli ministerstwa, związek nauczycielstwa i ludność NRD. Z przyjemnością trzeba również stwierdzić, że delegacja nasza wyróżniła się wysokim poziomem wśród przedstawicieli re-

prezentujących niemal wszystkie państwa obozu demokratycznego.

Niemcom zaimponowali Polacy w dziedzinie gramatyki historycznej. Gospodarze korzystali również z pomocy Polaków w zakresie metodyki i dydaktyki.

Prelekcja kol. Rudnickiego była bogato ilustrowana wydawnicami szkolnymi, beletrystyką młodzieżową, katalogami muzeów oraz albumami pamiatkowymi.

W dyskusji nad aktualnymi problemami najwięcej czasu poświęcili zebrani omówieniu podrozdziałów szkolnych. Powzajemnie stwierdzono, że brał ich jest we wszystkich księgarniach województwa i w niektórych szkołach (jedynie 30% młodzieży szkolnej) mogło być zakupić. W odniesieniu do ich wartości, wyrażono uznanie dla podręcznika do klasy VIII, natomiast podręcznik dla innych klas, a zwłaszcza X i XI naukowości i wartości, które w ogóle w liceach pedagogicznych uczniowie od tych wykładowców — członków ZNP, często uważanych nawet za aktywistów, noszących w kłopotliwych znakach zawodowej nieudolności i zawodowej organizacji nauczycielskiej, o prawie związkowej itp. Organizacji, z którą przyszły nauczyciel będzie miał tak wiele do czynienia.

Przecież i dyrektorzy, i nauczyciele liceów pedagogicznych — to członkowie ZNP, którzy nie muszą oczekiwać zarządzeń władz szkolnych nakazujących zaspokojenie ucznia np. z historycznego Związku, jego rolę w życiu oświaty, szkoły, nauczyciela. Jak to się dzieje, że w ciągu 5 lat nauki w liceach pedagogicznych uczniowie od tych wykładowców — członków ZNP, często uważanych nawet za aktywistów, noszących w kłopotliwych znakach zawodowej nieudolności i zawodowej organizacji nauczycielskiej, o prawie związkowej itp. Organizacji, z którą przyszły nauczyciel będzie miał tak wiele do czynienia.

Przecież i dyrektorzy, i nauczyciele liceów pedagogicznych — to członkowie ZNP, którzy nie muszą oczekiwać zarządzeń władz szkolnych nakazujących zaspokojenie ucznia np. z historycznego Związku, jego rolę w życiu oświaty, szkoły, nauczyciela. Jak to się dzieje, że w ciągu 5 lat nauki w liceach pedagogicznych uczniowie od tych wykładowców — członków ZNP, często uważanych nawet za aktywistów, noszących w kłopotliwych znakach zawodowej nieudolności i zawodowej organizacji nauczycielskiej, o prawie związkowej itp. Organizacji, z którą przyszły nauczyciel będzie miał tak wiele do czynienia.

Przecież i dyrektorzy, i nauczyciele liceów pedagogicznych — to członkowie ZNP, którzy nie muszą oczekiwać zarządzeń władz szkolnych nakazujących zaspokojenie ucznia np. z historycznego Związku, jego rolę w życiu oświaty, szkoły, nauczyciela. Jak to się dzieje, że w ciągu 5 lat nauki w liceach pedagogicznych uczniowie od tych wykładowców — członków ZNP, często uważanych nawet za aktywistów, noszących w kłopotliwych znakach zawodowej nieudolności i zawodowej organizacji nauczycielskiej, o prawie związkowej itp. Organizacji, z którą przyszły nauczyciel będzie miał tak wiele do czynienia.

Przecież i dyrektorzy, i nauczyciele liceów pedagogicznych — to członkowie ZNP, którzy nie muszą oczekiwać zarządzeń władz szkolnych nakazujących zaspokojenie ucznia np. z historycznego Związku, jego rolę w życiu oświaty, szkoły, nauczyciela. Jak to się dzieje, że w ciągu 5 lat nauki w liceach pedagogicznych uczniowie od tych wykładowców — członków ZNP, często uważanych nawet za aktywistów, noszących w kłopotliwych znakach zawodowej nieudolności i zawodowej organizacji nauczycielskiej, o prawie związkowej itp. Organizacji, z którą przyszły nauczyciel będzie miał tak wiele do czynienia.

Przecież i dyrektorzy, i nauczyciele liceów pedagogicznych — to członkowie ZNP, którzy nie muszą oczekiwać zarządzeń władz szkolnych nakazujących zaspokojenie ucznia np. z historycznego Związku, jego rolę w życiu oświaty, szkoły, nauczyciela. Jak to się dzieje, że w ciągu 5 lat nauki w liceach pedagogicznych uczniowie od tych wykładowców — członków ZNP, często uważanych nawet za aktywistów, noszących w kłopotliwych znakach zawodowej nieudolności i zawodowej organizacji nauczycielskiej, o prawie związkowej itp. Organizacji, z którą przyszły nauczyciel będzie miał tak wiele do czynienia.

Przecież i dyrektorzy, i nauczyciele liceów pedagogicznych — to członkowie ZNP, którzy nie muszą oczekiwać zarządzeń władz szkolnych nakazujących zaspokojenie ucznia np. z historycznego Związku, jego rolę w życiu oświaty, szkoły, nauczyciela. Jak to się dzieje, że w ciągu 5 lat nauki w liceach pedagogicznych uczniowie od tych wykładowców — członków ZNP, często uważanych nawet za aktywistów, noszących w kłopotliwych znakach zawodowej nieudolności i zawodowej organizacji nauczycielskiej, o prawie związkowej itp. Organizacji, z którą przyszły nauczyciel będzie miał tak wiele do czynienia.

Przecież i dyrektorzy, i nauczyciele liceów pedagogicznych — to członkowie ZNP, którzy nie muszą oczekiwać zarządzeń władz szkolnych nakazujących zaspokojenie ucznia np. z historycznego Związku, jego rolę w życiu oświaty, szkoły, nauczyciela. Jak to się dzieje, że w ciągu 5 lat nauki w liceach pedagogicznych uczniowie od tych wykładowców — członków ZNP, często uważanych nawet za aktywistów, noszących w kłopotliwych znakach zawodowej nieudolności i zawodowej organizacji nauczycielskiej, o prawie związkowej itp. Organizacji, z którą przyszły nauczyciel będzie miał tak wiele do czynienia.

Przecież i dyrektorzy, i nauczyciele liceów pedagogicznych — to członkowie ZNP, którzy nie muszą oczekiwać zarządzeń władz szkolnych nakazujących zaspokojenie ucznia np. z historycznego Związku, jego rolę w życiu oświaty, szkoły, nauczyciela. Jak to się dzieje, że w ciągu 5 lat nauki w liceach pedagogicznych uczniowie od tych wykładowców — członków ZNP, często uważanych nawet za aktywistów, noszących w kłopotliwych znakach zawodowej nieudolności i zawodowej organizacji nauczycielskiej, o prawie związkowej itp. Organizacji, z którą przyszły nauczyciel będzie miał tak wiele do czynienia.

Przecież i dyrektorzy, i nauczyciele liceów pedagogicznych — to członkowie ZNP, którzy nie muszą oczekiwać zarządzeń władz szkolnych nakazujących zaspokojenie ucznia np. z historycznego Związku, jego rolę w życiu oświaty, szkoły, nauczyciela. Jak to się dzieje, że w ciągu 5 lat nauki w liceach pedagogicznych uczniowie od tych wykładowców — członków ZNP, często uważanych nawet za aktywistów, noszących w kłopotliwych znakach zawodowej nieudolności i zawodowej organizacji nauczycielskiej, o prawie związkowej itp. Organizacji, z którą przyszły nauczyciel będzie miał tak wiele do czynienia.

Przecież i dyrektorzy, i nauczyciele liceów pedagogicznych — to członkowie ZNP, którzy nie muszą oczekiwać zarządzeń władz szkolnych nakazujących zaspokojenie ucznia np. z historycznego Związku, jego rolę w życiu oświaty, szkoły, nauczyciela. Jak to się dzieje, że w ciągu 5 lat nauki w liceach pedagogicznych uczniowie od tych wykładowców — członków ZNP, często uważanych nawet za aktywistów, noszących w kłopotliwych znakach zawodowej nieudolności i zawodowej organizacji nauczycielskiej, o prawie związkowej itp. Organizacji, z którą przyszły nauczyciel będzie miał tak wiele do czynienia.

Przecież i dyrektorzy, i nauczyciele liceów pedagogicznych — to członkowie ZNP, którzy nie muszą oczekiwać zarządzeń władz szkolnych nakazujących zaspokojenie ucznia np. z historycznego Związku, jego rolę w życiu oświaty, szkoły, nauczyciela. Jak to się dzieje, że w ciągu 5 lat nauki w liceach pedagogicznych uczniowie od tych wykładowców — członków ZNP, często uważanych nawet za aktywistów, noszących w kłopotliwych znakach zawodowej nieudolności i zawodowej organizacji nauczycielskiej, o prawie związkowej itp. Organizacji, z którą przyszły nauczyciel będzie miał tak wiele do czynienia.

Przecież i dyrektorzy, i nauczyciele liceów pedagogicznych — to członkowie ZNP, którzy nie muszą oczekiwać zarządzeń władz szkolnych nakazujących zaspokojenie ucznia np. z historycznego Związku, jego rolę w życiu oświaty, szkoły, nauczyciela. Jak to się dzieje, że w ciągu 5 lat nauki w liceach pedagogicznych uczniowie od tych wykładowców — członków ZNP, często uważanych nawet za aktywistów, noszących w kłopotliwych znakach zawodowej nieudolności i zawodowej organizacji nauczycielskiej, o prawie związkowej itp. Organizacji, z którą przyszły nauczyciel będzie miał tak wiele do czynienia.

Przecież i dyrektorzy, i nauczyciele

Na 40 rocznicę KPP

Nasza polemika z prasą

Studia pedagogiczne

W imię dobra dziecka

Dom rencistów w Zielonce

dla nauczycieli szkół zawodowych

Spotkanie w Wagrowcu

W ZWIĄZKU z 40 rocznicą powstania KPP zostalem powiadomiony, by dnia 2 grudnia br. udać się do Wagrowca i podzielić z kolegami, uczącymi historię w szkołach średnich i podstawowych, wiadomościami o Komunistycznej Partii Polski.

Tak się też stało. W dłuższej, a bardzo serdecznej atmosferze (zebranych było 40 historyków z całego powiatu) odbyło się spotkanie, w którym uczestniczyli nauczyciele z 12 szkół, a także rodzice i inni mieszkańcy. W czasie spotkania omówiono historię KPP, jej cele i zadania, a także rolę nauczycieli w budowaniu państwa socjalistycznego.

Wszystko wskazywało na to, że cel został osiągnięty i spotkanie udało się, bowiem ja przekazałem kolegom moje wiadomości, a oni zapoznali mnie z działalnością rewolucyjną własnego środowiska. Z takim przeświadczeniem na pewno rozstaliśmy się, gdyby nie rozmowa z jedną z koleżanek, która z wielkim przejęciem mówiła o wielkiej roli nauczyciela w budowaniu państwa socjalistycznego.

W CZASOPIŚMIE „Kobieta i Życie” z dnia 10 października b. r. w dziale: „Impertynencje” ukazał się felieton zatytułowany „Szkolne grzechy”. Autor, robiąc impertynencje uwagi pod adresem szkoły i nauczyciela, popełnił poważny nietykt, a nawet oszczerstwo.

Jestem nauczycielem od 1913 roku, pracowałem w bardzo ciężkich okolicznościach i stykałem się z pracą kolegów i koleżanek jak najbardziej bezpośrednio, bo przy wspólnym warsztacie szkolnym. Wśród setek nauczycieli, poznanych wówczas, do nielicznych wyjątków należą ci, którzy choćby częścią swych obowiązków nauczycielskich pragnęli zepchnąć na rodziców. Natomiast z całą stanowczością trzeba podkreślić, że szkoła polska zarówno w przeszłości, jak i w teraźniejszości, nie była i nie jest tylko „maszynką do opytowania i zadawania”.

Zagadnienie metod nauczania czy zagadnienie doskonalenia kadru nauczycielskiego zawsze jest aktualne. Każdy nauczyciel cieknie nastawia ucho w kierunku żywego słowa, które mu mówi bezimiennie o jego biedach dydaktycznych, czy też przynosi wiadomości z zakresu wiedzy ogólnej i pedagogiczno-dydaktycznej. W związku ze stosowaniem w szkole najnowszych metod nauczania, każdy nauczyciel stara się w toku lekcji wzbudzić w dzieciach zainteresowanie, aby postawione przez niego zagadnienie czy zespół zagadnień był bodźcem do rozwiązywania przez dzieci pytań czy zadań.

Nie każdy nauczyciel jest artystą w przeprowadzaniu lekcji i nie zawsze udaje mu się osiągnąć postawione sobie cele lekcji, ale niesłusznie twierdzi „Kobieta i Życie”, że „Metoda pąkowania święty tu triumfuje” — radeż wozyc między bajki. Metoda pąkowania to dyshonora nauczyciela, to przekieszenie jego tytułu: nauczyciel.

Niefortunnie rozpoczął „Feliks” dyskusję na temat szkolnej w oparciu o oskarżenia pod adresem szkoły i nauczyciela. Za pomocą poniżania godności szkoły i nauczyciela nie budujemy platformy porozumienia i współpracy domu ze szkołą, ale raczej już istniejące porozumienie burzamy.

„Feliksowi” już w krótkim czasie udało się zebrać wcale poważne pokłosie jego oszczerstw z dnia 10 października b. r. i pokłosie to podsumował w dniu 1 grudnia br. Oto jego słowa: „To uformowanie się dwu frontów — z jednej strony frontu rodziców, z drugiej frontu nauczycieli — dwu frontów, między którymi, sądząc z otrzymanych listów, trudno przetrwać jakis most porozumienia”. W dalszym ciągu swego podsumowania „Feliks” konkluduje: „I nie poddawajmy tu dziennikarza (który się ukrył pod pseudonimem „Feliks”) jako źródła wszelkich zadrzań”.

Jak to? „Feliks” w swym dziennikarskim ferworze zapominał, że w wstępie swego podsumowania z tryumfem napisał:

„Pierwsze to listy rodziców sprzyjające i przykleskujące mojemu tekстовi”. „Niestety, podpisuję się pod tym dwiema rękami” — pisze pewna matka! Pragnę jeszcze uwydatnić, że jego pokłosie judaizmu przeciwko szkole i nauczycielstwu jest znacznie obfitejsze, bo jedna z matek, widocznie osmielona jego wypowiedziami pod adresem nauczycieli, wpadła pewnego listopadowego dnia do pokoju nauczycielskiego i ciągnąc za rękę swego syna skierowała pod adresem nauczyciela, wychowawcy całej wianki ordynarynych wyrażań. A o co? O ocenę niedostateczną z jednego przedmiotu za pierwszy okres. Na uczynioną jej uwagę, aby swoje pretensje załatwiła bez obecności syna, odpowiedziała kategorycznie, że ona celowo przyprowadziła syna, aby słyszał jej słowa. Incydent ten miał miejsce w Szkole Podstawowej Nr 41 przy ulicy Bednarskiej.

Czy poniżanie godności nauczyciela, tej typu „Feliks” z czasopisma „Kobieta i Życie” lub typu matki, która wobec syna popisywała się ordynarnymi wyrażeniami pod adresem nauczyciela-wychowawcy, nie zmierzają do obniżenia jeszcze bardziej wyników naukowo-wychowawczych w szkole i do zburzenia istniejącej współpracy między Komitetem Rodzicielskim a szkołą?

W zakończeniu swego felietonu z dnia 1 grudnia br. „Feliks” napisał: „A przecież nie może być szkoła (i nauczyciel) w ogóle wyjęta spod wszelkiej kontroli społecznej”. Trudno zgadnąć, o jaką kontrolę „Feliksowi” chodził, bo chyba wie o tym, że władze szkolne są społecznym ramieniem kontrolnym i instrukcyjnym w stosunku do szkół i nauczycieli. Ten rodzaj kontroli i instruowania nauczycieli ma za sobą długą tradycję i dobre osiągnięcia. Widocznie „Feliksowi” snują się marzenia kontroli pracy nauczycieli z ramienia Komitetu Rodzicielskiego i Pragnąłby, aby Ministerstwo Oświaty uznało taką kontrolę w wydanym dla Komitetów Rodzicielskich regulaminie. Czy wówczas dwójście władzy kontrolnej nie zemiczałaby się strona do samej szkoły oraz na jej poziomie wychowawczym i naukowym? Śmiem twierdzić, że tak i to bardzo mocno. Pozostawiam więc kontrolę pracy szkół i nauczyciela władzom szkolnym, które mają za sobą długą tradycję, bo sięgającą aż do Komisji Edukacji Narodowej.

Zarówno rodzicom, jak i nauczycielstwu winno głęboko leżeć na sercu dobro dziecka w szkole. W imię więc dobra dziecka, które jest naszym największym skarbem, potrzebna jest rzetelna współpraca szkoły z domem dziecka, współpraca nauczycielstwa z rodzicami, bo tylko na płaszczyźnie rzetelnej współpracy osiągniemy dobre rezultaty w wychowaniu i w wykształceniu dwojga szkolnej.

JÓZEF TRELA

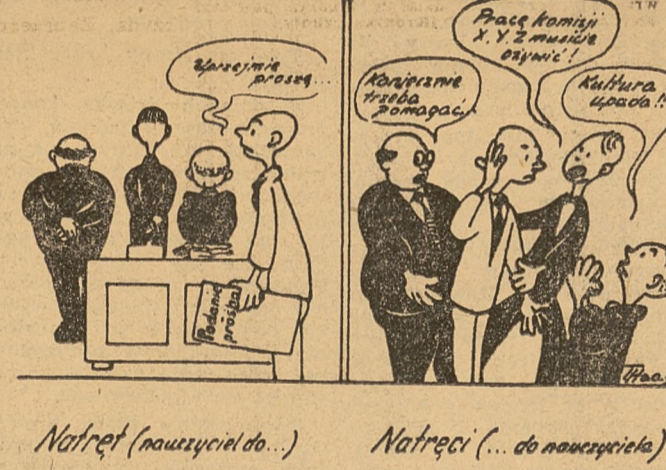
Bezplatny pobyt za granicą, „Szarlotki” i inne cenne nagrody... KONTAKT z „Światła i Polska” Nr 52... Rosja we mgle... Przedwzrostowa sprawa... Decyzja pełna ryzyka... Korespondencje z zagranicy... D. Sokolowa — Polska przemysłowa — Na zachód... „Nowego konserwatyzmu”... Literatura polska za granicą.

MINISTERSTWO Oświaty wydało w sierpniu br. specjalne zalecenie w sprawie zwiększenia w szkołach pożywcia mleka i artykułów pochodzenia mlecznego. Chodzi o to, aby udostępnić każdemu dziecku wypicie podczas przerwy lekcyjnej kubka gorącego mleka. Ma to szczególne znaczenie dla tych dzieci, których oboje rodzice pracują lub pozostają w ciężkich warunkach materialnych nie pozwalających na troskliwe zajęcie się dzieckiem.

Zalecenie weszło w życie z początkiem nowego roku szkolnego, ale realizowane jest z dużymi oporami. W Warszawie dożywianie mlekiem zorganizowano dotychczas w bardzo niewielu szkołach; na 253 istniejące szkoły — zaledwie w 31 szkołach dzieci piją codziennie gorące mleko lub kakao. Są to szkoły, przy których istnieją wyjątkowo energiczne i ofiarne komitety rodzicielskie. Np. w Szkole Nr 1 przy ul. Felickiej na Żoliborzu codziennie o godz. 9 rano dzieci zjadają smaczne drugie śniadanie — świeżo bulętkę i szklankę ciepłego mleka. Śniadania podają te matki, które ze swoich codziennych zajęć mogą „wykrocić” dwie godziny na dyżur w szkole.

Większość szkół nie wykazuje żywego zainteresowania tą sprawą. Są nawet takie, jak np. Szkoła Nr 26 przy ul. Miedzianej 8 i Szkoła Nr 57 przy ul. Otwockiej 3, którym nie wiadomo o zaleceniu Ministerstwa, dotyczącym dożywiania dzieci. W większości jednak przypadków przyczyną niedojrzałości jest brak zrozumienia celu i pożytku tej akcji, lecz w poważnych trudnościach, na jakie szkoły napotykały w trakcie realizacji, zwłaszcza tam, gdzie komitetowi rodzicielskiemu brak inicjatywy i wytrwałości. Najwięcej trudności sprawia ciasto lokalowa oraz brak dodatkowych funduszy na zaangażowanie osoby, która zajęłaby się zorganizowaniem śniadań. Trudno przecież obciążyć tym wcale nie lekkim obowiązkiem nauczycieli czy personelu gospodarczego, trudno wymagać, by robili to bezpłatnie, zwłaszcza ci ostatni.

NATALIA ZEBROWSKA



ZAWIESZENIE broni na zachodnim teatrze działań wojennych (5 maja 1945 r.) zastąpiła Polska Dywizja Pancerna pod Wilhelmshaven. Ale nie tu i nie tam wyobrażaliśmy sobie koniec wojny. Przez cały czas wojny marzyliśmy o zbrojnym wejściu do Polski i o czynnym naszym współdziałaniu w jej wyzwoleniu.

W ostatnich dniach wojny i tuż po jej zakończeniu byliśmy świadkami „wędrowki narodów”. To wyzwoleni b. jeńcy wojenni i b. wysiedleńcy lub zesłani na roboty przymusowe wracali do Holandii, Belgii i Francji lub szukali oparcia o jednostki wojskowe swych rodaków.

Po zakończeniu wojny na 1 Polską Dywizję Pancerną spadły dwa zadania: 1) okupacja przydzielonego obszaru oraz 2) opieka nad byłymi jeńcami wojennymi i wysiedleńcami na własnym obszarze okupacyjnym oraz na obszarach przyłączonych. To drugie zadanie wykraczało poza normalne obowiązki wojska. I chociaż widziało nie była do tego przygotowana, zadanie to musiało być wykonane. I Dywizja Pancerna i Samodzielna Brygada Spadochronowa — jedynie polskie jednostki wojskowe na terenie Niemiec zachodnich — musiały odczuć natychmiastową opieką rodaków zrzuconych w głąb wrogiemu kraju.

Oprócz opieki moralnej i pomocy materialnej — co z uwagi na ramy artykułu musi tu być pominięte — udział polskich towarzyszy pancernych i żołnierzy spadochronowych w pomocy dla rodaków przejawiał się we współpracy w zorganizowaniu przez nauczycielstwo polskie (w mundurach i „w cywilu”) szkół w obozach na obszarze okupacyjnym dywizji, oraz w pomocy w zorganizowaniu wyższych studiów naukowych dla studentów na terenie Belgii oraz w samych Niemczech.

Jednym z pierwszych zadań związanych z opieką dywizji nad obozami polskimi w Niemczech zachodnich było zorganizowanie przedszkoli i szkół. Ośrodkiem szkolnictwa polskiego (szkoły podstawowe, gimnazja i licea) stało się miasteczko Harau (Mazowiec) w pobliżu Meppen, miejsca postoju sztabu dywizji. Jeśli się uwzględni, że przed wojną stan „podopiecznych” w obozach w okresie od maja 1945 r. do maja 1946 r. wynosił około 23 000, staje się jasne, że zorganizowanie szkół było konieczne. Do obsługi przedszkoli, szkół i kursów dokształcających ściągano spoza obszaru dywizji 86 nauczycieli.

Duszą i motorem organizacyjnym szkolnictwa polskiego w Emslandzie był — jeśli mnie pamięć nie myli — wizyta-

tor*) Zimmer, współpracujący z naczelnikiem Pasterbińskim, który organizował szkolnictwo polskie na całym anglosaskim obszarze okupacyjnym.

Organizacja szkolnictwa w obozach polskich w Emslandzie zajmował się oddział sztabu specjalnego I Dywizji Pancerniej, którym kierował ppłk dypl. Ludwik Stankiewicz. O wadze tego sztabu świadczy fakt, że został tam również przydzielony ppłk dr Zdzisław Szydłowski, zastępca dowódcy 3 brygady strzelców.

Dział plenijny kwartiermistrzostwa tego sztabu prowadził Wielki Brytanii (i rozdał między szkoły) książki polskie na kwotę około 1500 funtów szterlingów.

Szkolnictwo polskie w Niemczech w latach 1945 - 1946

(6000 dolarów). Artykuły piśmiennicze sprowadzono z Belgii i rozprowadzono przy pomocy księgarni polskiej w Meppen. Przy referacie informacyjnym sztabu specjalnego utworzona została w drugiej połowie lipca 1945 r. Łączniowa Placówka dla Spraw Studiów PWX i DP (a) na terenie Belgii i Holandii. Potrzeba stworzenia tej placówki wynikała z konieczności skierowania młodzieży z obozów i osiedli polskich na studia uniwersyteckie. Rozesłano więc — i to w setkach egzemplarzy — komunikat o zorganizowaniu Centrum Wyszłych Studiów w Belgii. Otrzymałszy z Centrum Wyszłych Studiów w Brukseli odpowiednie wzory-ankiety referat informacyjny sztabu specjalnego dywizji rozpoczął rejestrację kandydatów na studia w Belgii. O rozmiarze tej pracy świadczy fakt, iż korespondencje w tej sprawie przeprowadzono z 78 obozami, nawiązując kontakt z kierownikiem Szkolnictwa Polskiego w Niemczech*) oraz z władzami brytyjskimi.

Celem uzyskania zgody władz belgijskich na wjazd do Belgii i na studia Polaków w tym kraju officer sztabu specjalnego dywizji, mające upoważnienia z Polskiej Misji przy Dowództwie Brytyjskiej Armii Renu, odbył w Brukseli szereg konferencji. W wyniku tych starań udało się uzyskać w belgijskim Ministerstwie Oświaty 650 miejsc dla Polaków.

Władze brytyjskie przyrzekły: płacić studiującym żółd (pobory), dawać im wyżywienie według norm jak dla jeńców i wysiedleńców, przydzielić bezpłatnie kwatery w uniwersyteckich miastach belgijskich. Niestety, War Office*) zgodził się tylko na wjazd studentów do Belgii, pomocy materialnej odmówił. Mimo to do Belgii na studia wyjechało około 500 kandydatów i kandydatek (większość odwołano samochodami dywizji).

W większości obozów zorganizowano szkoły. Jedną z takich szkół podstawowych (podóczech powszechnych) mieściła się w obozie przejściowym w Meppen (przeniesiona później do obozu stałego w Meppen Rose). Szkoła ta posiadała świetlicę (wyposażoną przez Polską YMCA w bibliotekę i sprzęt), czytelnię i wypożyczalnię książek.

Pracując w świetlicach oddziałowych i obozowych, „pestki” współdziałały w krzewieniu polskiego życia i polskiej kultury na obczyźnie.

Wspomagany przez nauczycielstwo i sztab specjalny dywizji zorganizowano w obozach i osiedlach polskich kursy (i egzaminy) samochodowe oraz kursy ślusarskie (w Mazkowie). Należy podkreślić, że młodzi robotnicy (na poziomie uczniów ślusarskich) garnęli się do pracy i nauki.

Jeśli chodzi o opiekę kulturalną, to polegała ona na dostarczaniu b. jeńcom i wysiedleńcom książek, prasy, urządzeń świetlicowych i sportowych oraz imprez rozrywkowych.

Rola nauczycielstwa polskiego na okupacji w Niemczech w zakresie organizacji tej opieki kulturalnej była niepoślednia i obejmowała kolportaż książek i prasy (dla 28 000 ludzi na obszarze dywizji i około 1/2 miliona na pozostałym obszarze okupacji brytyjskiej).

Głównym finansistą był tu Fundusz Społeczny Wojska w Londynie, powstały z opodatkowania się żołnierzy wszystkich jednostek polskich. Poza tym istniał fundusz dywizyjny, wpływały dary od osób prywatnych itp. O rozmiarze tej akcji świadczy fakt rozdania w ciągu drugiego półrocza 1945 roku ponad 3 300 książek do obozów na terenie dywizji oraz ponad 3 700 książek do obozów poza obszarem okupacyjnym dywizji. Ogólnowiatowe: YMCA i YWCA oraz UNRRA nie chciały być gorzej. Wspólnym sumptem dostarczyły one 4 500 książ-

żek oraz 121 bibliotek po 120 książek, 14 200 czasopism i broszur, 48 000 zeszytów, ponad 12 000 ołówków, kredek i ośbadek do piór, 4 400 kg papieru, bloki rysunkowe, krede, atrament itp.)

Biblioteki w osiedlach i obozach dywizyjnych posiadały ponad 2 400 książek szkolnych i naukowych, 3 300 dzieł beletrystycznych i 2 900 książek w językach obcych.

Pierwszym obozem polskim, który już 13 kwietnia 1945 r. otrzymał prasę polską, był oboz kobiet-zołnierzy AK w Oberlangen. Były to „Dziennik Żołnierza” (z Londynu) oraz „Dziennik Żołnierza I Dywizji Pancerniej”. W okresie od 15 kwietnia do 15 maja 1945 r. kolporterami

polских w Niemczech. O ZAPU” i poziomie tego dywizyjnego „Prasu-u” może świadczyć to, że z bezpłatnych wiadomości „Informacji Prasowej” korzystało 118 wydawców polskich całego świata.

Z władzami szkolnymi (a więc i z nauczycielstwem) współpracowały także zespoły kulturalno-rozrywkowe jak Oficerski Teatr Objaźdowy z Murnau (role kobiece — i to jak! — grał oficerowie), Poliska Balet z Paryża, Cyrulik Warszawski (z Jarossym), Rewelers Warszawski, Czołwka Lotnicza, Rewia Obozu Niedlerlangen, Kukielki Mazkowskie, Teatr im. Diany Tauber z Lingen oraz Teatr Polskiej YMCA.

Tak — z grubszą biorąc — przedstawia się obraz opieki, jaką, głównie przy pomocy nauczycielstwa będącego wówczas na obczyźnie, roztoczyła I Dywizja Pancerna nad b. jeńcami polskimi, a przede wszystkim nad wysiedloną i deportowaną do prac przymusowych młodzieżą polską, którą los wojenne rzuciły do dalekiego Emslandu.

Pragnę podkreślić, że bez — przeważnie anonimowej, a mimo to jakże ofiarnej — pracy polskiej nauczycielki i polskiego nauczyciela żołnierze dywizji niecybie by nie dokonali. Dotyczyło to głównie tak delikatnej sprawy, jaką jest szkolnictwo wszystkich szczebli. Bez odpowiednich fachowców nie można było myśleć nawet o organizowaniu szkół powszechnych, a co dopiero mówić o szkołach wyższego rzędu.

Niechaj mi na tym miejscu wolno będzie wyrazić słowa najpełniejszego uznania pod adresem tych wszystkich pracowników szkolnictwa polskiego na obszarze okupacyjnym I Dywizji Pancerniej, którzy nie bacząc na przeszkoły i rozliczne kłopoty z takim zapalem ratowali wówczas naszą młodzież, zapewniając jej możność uczenia się i wychowania ją na dobrych Polaków i obywateli.

WŁADYSŁAW DEC pik. dypl.

Nauczycielski sukces

Łącko w sadach tonie

BYŁO 10 dzień października roku 1898. Po rozmokłej drodze pro-



tecznej jej reorganizacji. Szkoła w Łącku z 2-klasowej stała się za kierownictwa

Gdy po kilkumiesięcznej przerwie w Łącku wrócił raz Wilkiewicz z podróży

Leżąc to nie wszystkie jeszcze zasługi tej wybitnej choć skromnej i na ogół nie

Po pierwszej wojnie światowej, mimo podeszłego już wieku — St. Wilkiewicz

Nie wiem czy byłbycie w Łącku w roku 1958 — w 60 lat od czasu, gdy pierwszy

Żuł na długo przed wjazdem do tej dużej wsi, która obecnie ubiega się o prawa

Tu rokrocznie odbywa się święto kwitnącej jabłoni, tu działa najbliższe chłopskie

Łącko stało się największą bazą sadowniczą w Polsce dostarczając przeciętnie

Jego program pracy społecznej — czytamy w życiorysie opracowanym przez

1859—1943. Stanisławowi Wilkiewiczowi — serdeczemu przyjacielowi młodzieży,

Dzień Nauczyciela w Łącku — dzięki poparciu nowosądeckiego Inspektora

A oto treść tego wiersza, zatytułowanego:

MOJEMU NAUCZYCIELOWI

Łącko w sadach tonie, Wiosną kwitnie jabłoni dobrane, Jesienią mgniecia jabłek sławne,

Hej, zarosta jabłoniama cała okolica! Wynik pracy i zasługa pana Wilkowicza.

Radził kiedyś pan Wilkowicz: Sadzić chłopcy sad przy chacie Z dorodnych jabłoni,

Sadzić jabłoni w szczyrim polu, Sadzić na ugorze. Niechaj rośnie i powstrzyma Wędrowniki za morze.

Radził: sadzić, pielęgnujcie Nie będzie zawodu. Jabłoni będzie skarbem waszym, bogactwem narodu.

Radził: sadzić, i se serca w oczyszczeniu. Szumi puszcza jabłoniowa W ciałkiej dolinie.

Szumi puszcza jabłoniowa W ciałkiej dolinie. Śpiewa pieśń o Wilkowiczu, która nie zapomni.

BOŻYDAR SOSIEN

Matka 12 nauczycieli

PISZEMY teraz i mówimy wiele o nauczycielu polskim, który przed niedawnym

W powiatach jasielskim i krośnieńskim pracował przez długie lata jako nauczyciel i kierownik

Został on w Łącku pierwszym w okolicy koło Towarzystwa Szkoły Ludowej, nauczycielskie koło sadowników i koło

I powołło się tej matce: wszystkie dzieci Ludwika Józefowicza zostały nauczycielami;

Od redakcji: Zawód nauczycielski jakkolwiek zaszczytny nie należy bynajmniej do lukratywnych.

Żył w Łącku, w powiecie łąckim, w województwie łódzkim, w powiecie łąckim, w województwie łódzkim, w powiecie łąckim,

W okresie ferii letnich 1958 roku ZNP przeprowadził wspólnie z Ministerstwem Oświaty, Ministerstwem Kultury i Sztuki

W tym czasie w Łącku odbyła się konferencja nauczycielska, w której uczestniczyło 918 nauczycieli różnych specjalności.

Aby pracownicy i działacze społeczno-oświatowi mogli pozostać z sobą w stałym kontakcie,

Drugim kierunkiem naszej działalności jest szeroka akcja aktywizacji i przysposabiania ogółu nauczycieli do podejmowania

Dla nauczycieli zatrudnionych w szkołach i placówkach oświaty dorosłych ZNP prowadzi

W tym zakresie ZNP prowadziła w tym zakresie kandydatów do zawodu nauczycielskiego.

Wreszcie odrębnym zagadnieniem w założeniach związkowej działalności jest sprawa przysposabiania w tym zakresie kandydatów do zawodu nauczycielskiego.

To są najważniejsze kierunki związkowej działalności społeczno-oświatowej. Wynika z nich, że ZNP spełnia usługową

W tym czasie w Łącku odbyła się konferencja nauczycielska, w której uczestniczyło 918 nauczycieli różnych specjalności.

W tym czasie w Łącku odbyła się konferencja nauczycielska, w której uczestniczyło 918 nauczycieli różnych specjalności.

W tym czasie w Łącku odbyła się konferencja nauczycielska, w której uczestniczyło 918 nauczycieli różnych specjalności.

W tym czasie w Łącku odbyła się konferencja nauczycielska, w której uczestniczyło 918 nauczycieli różnych specjalności.

PO KRAJOWEJ NARADZIE działaczy kulturalno-oświatowych

(Dokończenie ze str. 1) Podobnych przykładów ofiarnej i skutecznej pracy społecznej

Drugim kierunkiem naszej działalności jest szeroka akcja aktywizacji i przysposabiania ogółu nauczycieli do podejmowania

Dla nauczycieli zatrudnionych w szkołach i placówkach oświaty dorosłych ZNP prowadzi

W tym zakresie ZNP prowadziła w tym zakresie kandydatów do zawodu nauczycielskiego.

Wreszcie odrębnym zagadnieniem w założeniach związkowej działalności jest sprawa przysposabiania w tym zakresie kandydatów do zawodu nauczycielskiego.

To są najważniejsze kierunki związkowej działalności społeczno-oświatowej. Wynika z nich, że ZNP spełnia usługową

W tym czasie w Łącku odbyła się konferencja nauczycielska, w której uczestniczyło 918 nauczycieli różnych specjalności.

W tym czasie w Łącku odbyła się konferencja nauczycielska, w której uczestniczyło 918 nauczycieli różnych specjalności.

W tym czasie w Łącku odbyła się konferencja nauczycielska, w której uczestniczyło 918 nauczycieli różnych specjalności.

W tym czasie w Łącku odbyła się konferencja nauczycielska, w której uczestniczyło 918 nauczycieli różnych specjalności.

W tym czasie w Łącku odbyła się konferencja nauczycielska, w której uczestniczyło 918 nauczycieli różnych specjalności.

W tym czasie w Łącku odbyła się konferencja nauczycielska, w której uczestniczyło 918 nauczycieli różnych specjalności.

W tym czasie w Łącku odbyła się konferencja nauczycielska, w której uczestniczyło 918 nauczycieli różnych specjalności.

W tym czasie w Łącku odbyła się konferencja nauczycielska, w której uczestniczyło 918 nauczycieli różnych specjalności.

W tym czasie w Łącku odbyła się konferencja nauczycielska, w której uczestniczyło 918 nauczycieli różnych specjalności.

W tym czasie w Łącku odbyła się konferencja nauczycielska, w której uczestniczyło 918 nauczycieli różnych specjalności.

W tym czasie w Łącku odbyła się konferencja nauczycielska, w której uczestniczyło 918 nauczycieli różnych specjalności.

W tym czasie w Łącku odbyła się konferencja nauczycielska, w której uczestniczyło 918 nauczycieli różnych specjalności.

W tym czasie w Łącku odbyła się konferencja nauczycielska, w której uczestniczyło 918 nauczycieli różnych specjalności.

W tym czasie w Łącku odbyła się konferencja nauczycielska, w której uczestniczyło 918 nauczycieli różnych specjalności.

Byłby góral dalej ciągnął swe wywody, malując przed nowym panem nauczycielem

Stanisław Wilkiewicz — bo tak się nazywał ów obdarzony typowym szlachetnym

Zabrał się również do sprawy powiększenia parceli budowlanej i gruntowej w bezpośrednim sąsiedztwie szkoły,

"Oto Wysoka c.k. Rada Szkolna Krajowa — jak pisał potem Wilkiewicz w kronice szkoły —

Jak do tego doszło — zapytacie — że ów góral, który po raz pierwszy widział

Najpierw długo chodził po okolicznych wzgórzach, nad brzegami modrego Dunajca,

Stало się to pod wpływem „herezji” nowego kierownika. A tak, to że pan Wilkiewicz

Co nowego w uniwersytetach ludowych Po wielu zmiennych kolejach sprawa usytuowania

Dnia 8 października 1958 r. Rada Uniwersytetu Ludowych ZMW odbyła swoje pierwsze

Opócz tego czynny jest Uniwersytet Ludowy w Supraślu woj. białostockiego, którego

Na tymże posiedzeniu Rada Uniwersytetu Ludowych ZMW wybrała prezydium

W pierwszym okresie działalności Rady postanowiono powołać tryk komisję pracy,

te pestki przynosiły, dawał w nagrodzie ołówek, zeszyt a nawet pióro. Powiększały się więc

Uczył też pan Wilkiewicz szepceniach dziełko szlachetnym odmiannami jabłoni i sliw

Kilkadziesiąt lat później ich synowie opracowując życiorys swojego ukochanego

Wspólna praca Stanisława Wilkowicza i jego wychowanków dała gruntowne podstawy

Początkowo za zgodą c.k. Rady Szkolnej Krajowej w r. 1901

Granice te wytyczono w roku 1901 w trymiałym przeszło półwiekową próbę i nie

Dalsza godna podziwu upartość Wilkowicza doprowadziła w roku 1921 do utworzenia

Co nowego w uniwersytetach ludowych

Po wielu zmiennych kolejach sprawa usytuowania organizacyjnego

Dnia 8 października 1958 r. Rada Uniwersytetu Ludowych ZMW odbyła swoje pierwsze

Opócz tego czynny jest Uniwersytet Ludowy w Supraślu woj. białostockiego, którego

Na tymże posiedzeniu Rada Uniwersytetu Ludowych ZMW wybrała prezydium

W pierwszym okresie działalności Rady postanowiono powołać tryk komisję pracy,

W tym czasie w Łącku odbyła się konferencja nauczycielska, w której uczestniczyło 918 nauczycieli różnych specjalności.

W tym czasie w Łącku odbyła się konferencja nauczycielska, w której uczestniczyło 918 nauczycieli różnych specjalności.

W tym czasie w Łącku odbyła się konferencja nauczycielska, w której uczestniczyło 918 nauczycieli różnych specjalności.

W tym czasie w Łącku odbyła się konferencja nauczycielska, w której uczestniczyło 918 nauczycieli różnych specjalności.

W tym czasie w Łącku odbyła się konferencja nauczycielska, w której uczestniczyło 918 nauczycieli różnych specjalności.

W tym czasie w Łącku odbyła się konferencja nauczycielska, w której uczestniczyło 918 nauczycieli różnych specjalności.

Jak prowadzić kronikę szkolną

ŻYMIEMY w okresie Milenium. Prawie w każdym „Głosie Nauczycielskim”

Aby to zadanie spełnić trzeba przy prowadzeniu Kroniki szkolnej uwzględnić:

I. W zakresie zagadnień oświatowych Aktualny stopień organizacyjny, dane statystyczne odnoszące się do ilości

Nauzyciele — wiek, wykształcenie, staż pracy (zyciorys), warunki lokalowe, higiena.

Wyposażenie szkoły w sprzęt i pomoce naukowe — uzupełnienie. Budżet szkoły. Stan dydaktyczno-wychowawczy.

Wzajemny stosunek między społeczeństwem (gromadą) a szkołą. Udział komitetu rodzicielskiego

Udział szkoły w rozwoju kulturalnym i gospodarczym środowiska. Warunki pracy i wyko-

Jeżeli do tej pory nie prowadzono kroniki względnie gdy kronika w czasie działań

Starannie i umiejętnie prowadzona kronika, podająca fakty z życia

III. W zakresie zagadnień gospodarczych Gospodarka państwowa, spółdzielcza, prywatna.

IV. W zakresie zagadnień społecznych i kulturalnych Struktura społeczna środowiska — skład społeczny.

Regionalizm we właściwym oświetleniu. Zwyczaj i obyczajność ludności.

Wszystkie inne sprawy, które w życiu środowiska posiadają społeczne podłoże,

Jak prowadzić kronikę szkolną? Aby życie szkoły i środowiska

Wszystko, cokolwiek wpisujemy, powinno być tak ujęte, by przyszłe pokolenie

Po zapewnieniu jednej książki należał ją przekazać do archiwum

Wskazywanie w czasopiśmie aktualnych wiadomości o środowisku

Wskazywanie w czasopiśmie aktualnych wiadomości o środowisku

A. TUREK

ZJAZD POLONISTÓW

W DNIACH od 10-13 grudnia obradował w Warszawie Zjazd Naukowców Polonistów zorganizowany przez Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk oraz Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza. W Zjeździe brał udział historyk literatury, pracownik naukowy uniwersytecki i wyższych szkół pedagogicznych, nauczyciele studiów nauczycielskich, przedstawiciele nauczycieli szkół średnich i młodzieży akademickiej.

Obrady Zjazdu zgłębowały się wokół kilku działów problemowych. Jedne z nich dotyczyły badań historyczno-literackich w latach 1950-1958. Omówił je prof. Wyka. Wykazał, że w tym okresie ujęciu ukształtowało się badanie naukowe w tym okresie i przedstawił niemałe osiągnięcia uzyskane przy stosunkowo małej kadry pracowników nauki (33 profesorów i 29 docentów). Prof. Wyka wysunął wyraźne postulaty na najbliższą przyszłość:

- doprowadzić do końca do odpowiedniej edycji wszelkich badań i materiałów źródłowych, prace zbierające oraz przedsięwzięcia naukowo-edytorskie;
- przyspieszyć opracowanie nagromadzonych materiałów, zmniejszyć przedział pomiedzy specjalizacją konkretną a ogólną, zwiększyć rolę nauki w tym zakresie, zwiększyć rolę nauki w tym zakresie, zwiększyć rolę nauki w tym zakresie;

Drugi dział rozważał zapoczątkował prof. Krzyżanowski omawianiem tematu: „Folklor a historia literatury. Stan badań i postulaty”. Zarówno prof. Krzyżanowski, jak też dyskutanci podkreślili konieczność rozwinięcia badań folklorystycznych, gdyż one dopiero umożliwią uzyskanie pełnego obrazu literatury danego narodu.

Trzeci rozdział rozważań wypełniła problematyka polskiego baroku. Prof. Pollak w pięknym, znakomitym wygłoszeniu wykladał bardzo jasno i świetlił konieczność rozwinięcia badań nad tym okresem, którym na Zachodzie w XX zjawiało się wielu uczonych, a który u nas wciąż jeszcze budzi bardzo duży nieporozumienie. Okres ten zasługuje na głębsze badanie ze względu na ogólną różnorodność piśmiennictwa, wielkie jego bogactwo, ze względu na niezwykłą bujność ówczesnego życia umysłowego i na jego dynamizm.

Następny dział rozważał zapoczątkował prof. Górski „Przebieg stanów metodologicznych w badaniach historycz-

no-literackich do r. 1939”. Rozważania te rozszerzyła praca prof. Markiewicz o „Teorię prądu literackiego” i doc. Janion „O perspektywach badań genetycznych w historii literatury”. Częściowo też z działem była związana nowatorska praca prof. Mayenowej „O współzależności rozwoju języka literackiego i form literackich”, która wywołała sporo uwag krytycznych, ale uzyskała także słusze uznanie od prof. Dłuskiej.

Ostatni dział zagadnień dotyczył organizacji studium polonistycznego i katedr uniwersyteckich i związku tego studium z przygotowaniem nauczycieli literatury i języka dla szkół średniej. O organizacji studium polonistycznego mówił prof. Libera, prof. Klemensiewicz i prof. Górski; o nauce literatury w szkole średniej doc. Szyszka; o nauce języka - dr Trzaska. Wyowiedzi te wywołały bardzo żywą dyskusję, dotyczyły bowiem bezpośrednio praktyki nauczania, spraw najżywniejszych dla nauczycieli biorących udział w Zjeździe.

Przebieg działań problematyki poruszanej na Zjeździe wskazuje jej dużą różnorodność, jej wielkie bogactwo. Wskazuje zarazem, że na Zjeździe nie mogły paść zdecydowane rozwiązania, rozstrzygnięcia, lecz tylko pewne próby ujęć, zarysów dróg. Oświetlenia podejmowane z różnych stanowisk służyły do wzbudzenia dyskusji, wskazywały konieczność dalszych prób, badań, poszukiwań.

Książka o dziejach

Rzeszowszczyzny

Wypisy i teksty źródłowe do historii regionalnej województwa rzeszowskiego dla klasy X. Nakładem Wojewódzkiego Ośrodka Kadr Oświatowych w Rzeszowie, Rzeszów 1958 r. Cena 10 zł.

Iż pracownictwo i żmudnego szperania po starych księgach kosztowało zebranie wymiarków historycznych z różnych źródeł Rzeszowszczyzny, jak wiele trudu włożył w ich uszeregowanie i skompletowanie zespół redakcyjny rzeszowskiego WODKO - aby wydać 110-stronicową książkę świadcząca o wielkim umiłowaniu przez jej autorów historii regionalnej. Praca zawiera fragmenty pamiętników, opracowań historycznych, dokumentów z zapisów, listów, sygnatur inwentaryzacyjnych, uniwersałów itp. uszeregowanych według następujących zagadnień: Walka narodu polskiego z najazdem Szwedów w 1655-1660, walki obronne z Tatarami w XVII wieku, walki klasowe na wsi z uciśnięciem feudalnym szlachty, walki klasowe w mieście, życie w miastach w XVII i XVIII wieku, z życia szlachty, szkolnictwo i oświata w XVII i XVIII wieku, wiosna ludów w Galicji.

Autorzy zamieszczonych cytowań podają niejednokrotnie cenne materiały przyczynkarskie już nie do historii tereńskiej, ale całego kraju. Każdego nauczyciela (nawet nie historyka, dla którego książka ta będzie bardzo pomocna w badaniu historii Rzeszowszczyzny) zainteresuje zapewne m. in. fragment z pamiętnika byłego ucznia szkół w Piłźnie, Brzozku i Jasie w latach 1821-1826 oraz Zygmunta Kaczkowskiego „Przemysli studenci czyli nowe „Ateny”.

Prace zamieścił 7 rezyn przedstawiających zabytki tereńskie. Książka ta stanowi piękny dokument żywego zainteresowania się nauczycieli przeszłością swego tereń i przesyłać tę przekazaną pamięć młodemu pokoleniu.

Ogłoszenia drobne

BIŁANS PGR ZA ROK 1957/58 zamyka się stratami w wysokości 4,2 miliarda zł. Stanowi to zmniejszenie strat w stosunku do roku poprzedniego o ok. 2 miliardów zł. W przyszłym roku straty mają się zmniejszyć do 1,5 miliarda zł, a w 1959/60 mają być całkowicie zlikwidowane.

Globalna produkcja PGR wzrosła w bież. roku w stosunku do 1956 r. o 18%, a zatrudnienie spadło o 17%. Wskazuje to na znaczny wzrost wydajności pracy.

Na każde 100 ha arealu w PGR przypada 0,22 mniej zatrudnionych aniżeli w gospodarce chłopskiej.

WZROST CEN TRANIN WELNIANYCH

J. Strumiński, przewodniczący Państwowej Komisji Cen, poinformował o zmianach w średnich cenach na tkaniny welniane w latach 1953-1958.

Przyjmując ceny w 1953 roku za 100, średnie ceny na tkaniny welniane kształtowały się następująco w latach: 1953 - 126, 1954 - 121, 1955 - 165, 1956 - 168, 1957 - 182 i 1958 (I półrocze) - 185.

J. Strumiński uważa, że ujęte zmiany cen za przewidywane zastępowanie asortymentu tkanin droższymi „a dzieckiem taniego towarowego”.

KORESPONDENCJE

W ciągu 3 kwartałów 1958 r. wpłynęło do Zarządu Głównego ZNP 18 027 listów, z tego do Wydziału Ekonomicznego i Obrony Prawnej - 5 304 (29%), do Wydziału Finansowo-Gospodarczego - 3 378 (19%), do Wydziału Wczasów i Turystyki - 3 142 (17%), Wydziału Pedagogicznego - 2 244 (12%), Wydziału Organizacyjnego - 1 520 (8%), Wydziału Szkół Wyszyszych - 827 (5%), Inspektoratu Ochrony Pracy - 768 (4%), Wydziału Kulturalno-Oświatowego - 486 (3%), Wydziału Społeczności - 158 (niecały 1%).

NADGORLIWCY

Radziecka „Litteraturnaja Gazeta” zamieściła felieton D. Zaslawskiego o nazbyt gorliwej obronie do bych obywateli w jednym z radzieckich miast - Kiszyniu.

Kierownik Wydziału Kultury w radzieckiej miejscowości Pachariewa dobiła się już tego, że mieszkańcy miasta nie używają wyrazów ogólnie, lecz zastępują je słowami „tatarka”, „mama-komi” i „pięć”.

Nieznajomy z Zaslawski i przytacza następująco autentyczny historyczny scenariusz wygłoszonego monologu dziadka Szepupaka z „Zorzanego ugoru”, zawierający napletnowany w Kiszyniu wyrok: „To wy stary, stary, aby Pachariewa zakazała... recytowania Szochołowa.”

Nowości wydawnicze

- Franciszek Biedrzycki - Kartki z dziejów KPP - KIW - 15 zł.
- Kształtowanie się podziału programowego Polskiej Partii Robotniczej w latach 1942-1945. - Praca zbiorowa - KIW - 16 zł.
- Zawieszka Włosna - Z dziejów postępowej i rewolucyjnej młodzieży wielkopolskiej - zebrał i opracował Zelik Zyberberg. - Wyd. Poznańskie - 12 zł.
- Wizja przyszłości w ZSRR - KIW - 10 zł.
- Jan Wasiecki - Powstanie 1906 roku w Wielkopolsce. - Wyd. Pozn. - 10 zł.
- A. Schaff - „Głog” w ujęciu Mannsteina - KIW - 7 zł.
- Frédéric Engels - Rewolucja i kontrowersja w Niemczech - KIW - 7 zł.
- Lukasz Kurdubach - 7 dzieł pedagogiki arjańskiej - PZWS - 14 zł.
- Sifan Rudnikowski - Pogadanki filozoficzne. Przewodny ludzkości - KIW - 12 zł.
- Jerzy Dowlat - Chrystus Polski - Wiedza Powszechna - 15 zł.
- Jan Szczański - Imię nam Polska - Wiedza Powszechna - 22 zł.
- Wincenty Okoń - Proces nauczania - PZWS - 15 zł.
- Lenin - Dzieła, tom 36 - KIW.
- Andrzej Stawar - Tadeusz Żelenski (Boj) - PIW - 15 zł.
- Historia odkryć geograficznych - PWN - 37 zł.
- Oświata i kultura - dorosłych. - Rozprawy - Zebrał Wojciechowski - PZWS - 24 zł.
- Dr Ludwika Jeleńska przy współpracy A. M. Rusieckiego. - Metodyka arytmetyki i geometrii w pierwszych latach nauczania - WZWS - 7,70 zł.
- B. Kordemski - Rozwój matematyki - „Przełom” - Wiedza Powsz. - 22 zł.
- Władysław Drner - Zagadnienie zabawy w przedszkolu - PZWS - 2,50 zł.
- T. Nowacki - Wylębam się zawód. - Książka dla rodziców - PZWS - 3,50 zł.
- Smuleńscy - Słownik - Słownik wybuchów jądrowych - KIW - 8 zł.
- J. J. Dohrzański - Z życia mrówek - PZWS - 4,50 zł.
- Zygmunt Krasiński - Irydion - PIW - 10 zł.



Na Centralnej Akademii, w sali Filharmonii Szczecińskiej, zorganizowanej w Dniu Nauczyciela, wśród dekorowanych byli i emeryci - małżonka Anna i Adolf Brzeziński. Za 40 lat ofiarnej pracy odznaczni zostali oboje Złotym Gryfem i Złotą Odznaką Związkową.

27.XI odbyło się spotkanie koleżanek emerytów z nauczycielkami różnych typów szkół, przedstawicielkami władz szkolnych oraz związkowych, zorganizowane przez Zarząd Oddziału ZNP i Sekcję Emerytów. Spotkanie zainicjowała kol. Brzezińska, przewodnicząca Sekcji. Kurator Szkolny kol. Sadaj mówił o wysiłkach zmierzających do poprawy sytuacji koleżanek emerytów; zainteresował się również sprawą znalezienia dla nich źródeł dodatkowych zarobków. Koleżki emeryci otrzymały nagrody, na które Kuratorium przeznaczyło 30.000 zł.

W miłym nastroju przy herbatce i pogawędce upłynęła para godzin. Pozostało po nich mile wrażenie serdeczności i bezpośredniości, co więcej znaczyło niż rozdane nagrody.

Na zdjęciu: Kol. Sadaj wręcza nagrodę przewodniczącej Sekcji Emerytów kol. Annie Brzezińskiej.

złote MYŚLI srebrne

brazowe

„Religia nie może dostarczać ani treści, ani wskazań co do metody kształcenia”.
L. Tołstoj

„Okropną właściwością prawdy jest to, że nieraz jest ona zbyt podobna do tego, co twierdzi nasz przeciwnik”.
E. Rostand

„Jeśli mówisz prawdę, nie potrzebujesz niczego zapamiętywać”.
M. Twain

„Nie mówię tedy, żeby to wszystko, co innym rzplnym dobrze służyło i służy do naszej przyniosło, bo każda z nich według natury swego kraju może mieć takie prawa i zwyczaje, które do innych i do naszej przystosować się nie mogą”.

St. Konarski

Objaśnienia: Edmond Rostand (1868-1918) - pisarz i poeta francuski, autor znanej komedii „Cyrano de Bergerac”. Mark Twain, pseudonim Samuela Langhorna Clemensa (1835-1910), postępowego humorysty i pisarza amerykańskiego. Wybrał Emkoz

ZJAZD ABSOLWENTÓW SEMINARIUM NAUCZYCIELSKIEGO I LICEUM PEDAGOGICZNEGO W CIESZYNIE

Komitet Organizacyjny Zjazdu absolwentów Seminarium Nauczycielskiego i Liceum Pedagogicznego w Cieszynie z lat 1907-1958 prosi koleżanki i kolegów o zgłoszenie uczestnictwa do jubileuszowego Zjazdu z okazji 50-lecia szkoły na adres Komitetu Organizacyjnego Zjazdu, Liceum Pedagogicznego im. Pawła Stalmacha w Cieszynie, ul. Bielska 62.

Prosimy podać nazwisko i imię, miejsce urodzenia, datę złożenia egzaminu dojrzałości, miejsce obecnej pracy, krótki przebieg pracy zawodowej, pobyt w obozach, wzięcia. Prosimy również podać adresy Koleżanek nie pracujących w zawodzie w innych województwach poza katowickim. Powyższe dane mają służyć do sporządzenia spisu absolwentów i wydrukowania go w księdze pamiątkowej Zjazdu.

O otwarciu Zjazdu Komitet poinformuje Koleżanki i Kolegów.

lekty - liczby - opinie

BUDŻET OŚWIATY NA 1959 ROK

W grudniu 1958 r. Sejmowa Komisja Oświaty i Nauki rozpatrywała projekt budżetu Ministerstwa Oświaty na 1959 rok. Według planu na rok 1959 liczba uczniów w szkołach podstawowych wzrosła o 225 tys. 1.1 września 1959 r. wynosić będzie ogółem 4 522 000. Wzrost ogólny liczby uczniów powoduje wzrost liczby nauczycieli na jedną izbę z 38,7 do 40,4. Pogarsza się więc nieco sytuacja lokalowa szkół, tym bardziej, iż równolegle wzrosła ilość klas pracujących na dwie zmiany. Przewiduje się wprawdzie w 1959 roku przyrost 4 675 nowych izb lekcyjnych, jednak deficyt wyniesie nadal około 1 900 izb.

W 1959 r. ogólnokształcących szkółach licealnych uczyć się będzie 212,1 tys. uczniów (w r. 1958 - 202,5 tys.). Budżet przewiduje przeznaczenie na potrzeby tych szkół 480 mln zł.

Ogółem wydatki na oświatę w budżetach terenowych wzrosną z 6 341 300 tys. zł w r. 1958 do 6 928 900 tys. zł w r. 1959, a więc około 9 proc.

Budżet centralny Ministerstwa Oświaty wynosi w r. 1959 - 1 466,8 mln zł, a preliminarz budżetowy na r. 1959 przewiduje sumę około 1 550 mln zł, a więc wzrost o ok. 7 proc.

W niedlężnych Ministerstwu zasadniczych szkółach zawodowych dla pracujących uczyć się w br. 21 tys. uczniów, plan na rok przyszły przewiduje 33 800 uczniów. Poważny wzrost uczniów przewiduje się również w sieci szkół przyzakładowych.

W budżecie terenowym na r. 1959 przeznaczono na budownictwo szkolne 1 688,2 mln zł. Stanowi to wzrost w stosunku do roku bieżącego o 35 proc.

ZAWÓD NAUCZYCIELSKI

B. Domańska w „Sztandarze Młodych” pisze o potrzebie epidemii zarajającej młodzież chęcią wstępowania do zawodu nauczycielskiego:

„Popularne jest u nas przysłowie - „Lepiej kamienie na szosie tuć niż cudze dzieci uczyć”.

Otoż to! Zdało mi się, że w ciągu ostatnich lat obdaliśmy zawód nauczyciela z całej romantyki, zagubiliśmy jego piękno i posłannictwo społeczne. Wydobylismy na plan pierwszy sylwetkę nauczyciela goniącego z lekceją na rzemieślnika uczącego, ze Ala ma kota.

Gdy ma się te 20 lat, to taka perspektywa pracy nie podlega.

Nie miejsce tu, aby analizować, dlaczego tak się stało. Warto raczej pomówić, jak naprawić błąd, co zrobić, by do świadomości młodych ludzi dotarło, że nauczyciel to zawód twórczy, pasjonujący, że potrzebuje ludzi dzielnych, o mocnych charakterach, najlepiej z rallepszych. Ze szkoła to bynajmniej nie jałowy i nieuczucienny zawód naszego życia. Gdyby tak udało się rozsiać w całej Polsce jakieś bakcyle za zarajający młodzież pasja zawodu nauczycielskiego, to zdaje mi się, że taka epidemia wyszłaby nam na zdrowie”.

SPIS LUDNOŚCI W POLSCE

W grudniu 1950 r. odbył się w Polsce powszechny spis ludności.

Tematyka spisu objęła obok zagadnień demograficznych - strukturę społeczno-zawodową ludności, poziom jej wykształcenia, sprawę warunków mieszkaniowych oraz wielkość i strukturę gospodarstw domowych.

W ramach spisu powszechnego przeprowadzony też będzie spis gospodarstw rolnych.

Spis przeprowadzają będą obwodowi komisarze spisu, w oznaczonych obwodach spisowych.

W przeprowadzaniu spisu, zgodnie z tradycją, weźmie udział znaczna ilość nauczycieli.

NA ŁAMACH „POLITYKI”

„Polityka” (nr 46) drukuje następujący list i odpowiedź nań:

„W „Życiu Warszawy” z dnia 29.X.1958 r. ukazało się ogłoszenie Zakładów Przemysłu Budowlanego „Warszawa”, iż przyjmują zaraz 100 robotników niewykwalifikowanych do przedmiotu - zarobek do 2 000 zł miesięcznie.

Ogłoszenie przyniósł mi mój syn, magister nauk przyrodniczych Uniwersytetu Warszawskiego, od kilku lat pracownik naukowy jednego z instytutów chemicznych, zarabiający 2 100 zł miesięcznie i zapytał: - Po co kazał mi się uczyć i studiować w ciągu kilkunastu lat?

- Co mam odpowiedzieć?

Z pozowaniem Jerzy Winnicki Warszawa

Od redakcji „Polityki”:

Odpowiedzi na pytanie nie jest łatwa. Zdejmy sobie wszyscy sprawę, że w ciągu 13 lat powojennych

Na cały głos

KOLEGO REDAKTORZE!

Z prawdziwą radością spieszę donieść, że i o mojej skromnej osobie nie zapomnieli miejscowe władze w okresie ogólnokrajowych przygotowań do Dnia Nauczyciela. Wprawdzie swój uczuciowy stosunek do mnie wyraził wyłącznie jednym piśmkiem, ale za to jakim! Miał już miesiąc, a do dziś na wspomnienia - „Iza się w oku kreśli”.

W innych miejscowościach - jak Wam wiadomo - wręczali kwiaty, jakie wyróżnienia, nagrody, upominki, wygłoszyli przemówienia o zasługach nauczycieli i znaczeniu ich pracy. Nasze PGRN w Skoraszewicach, pow. Gostyń Wlkp., podjęło jednak do sprawy bardziej konkretnie, rzeczowo. W króciutkim piśmieku powiadomiono mnie:

„Zgodnie z Dr. Urz. Nr 31 z dnia 6.VI.1958 r. Ustawy z dnia 22 maja 1958 r. o popieraniu melioracji wodnych dla potrzeb rolnictwa nakazuje (PGRN) Obywatelowi wycisnąć rów o długości 30 m w terminie do 15.XII 1958 r. Niewykonanie pracy w wyznaczonym terminie pociągnie za sobą sankcje karne przewidziane w w ustawie”.

Miał może redaktor, że poza pracą nauczycielską jestem właścicielem kilkunastu hektarów gospodarstwa i stąd owo piśmisko. Nic podobnego! Użytkuję jedynie ziemię szkolną, a gruntu na własność posiadam tyle co w doniczkach.

Nie pozostało więc nic innego jak przypuszczać, że dostąpiłem tego zaszczytu jedynie z okazji Dnia Nauczyciela. W ten sposób nasze PGRN chciało na przykładzie udokumentować, jak niezbędny i niezastąpiony jest nauczyciel na wsi. Nie tylko w pracy w szkole, nie tylko w działalności kulturalno - oświatowej w środowisku - ho to właściwie bagatelka - ale nawet przy... wyciszczaniu rowu. Poza tym PGRN kierowało się zapewne troską o moje zdrowie. No, bo po całodziennych pracach w szkole, po wieczornym przygotowywaniu się do lekcji na dzień następny trochę pracy fizycznej, nawet późna noc, stanowić będzie pewne odprężenie i z pewnością wpłynie korzystnie na samopoczucie.

W przyszłości być może PGRN zleci mi odszczucanie, szukanie stonki, wartę kornu. Podniesiony na duchu takimi perspektywami składam tą drogą serdeczne podziękowanie PGRN w Skoraszewicach za tyle troski, chociaż, nawiasem mówiąc, przypomina mi to żywo ubiegły, zdawałoby się miniony bezpowrotnie, okres.

„WYROZNIONY” NAUCZYCIEL
(Nazwisko znane redakcji)

Szkola, w której panuje dobra, koleżeńska atmosfera

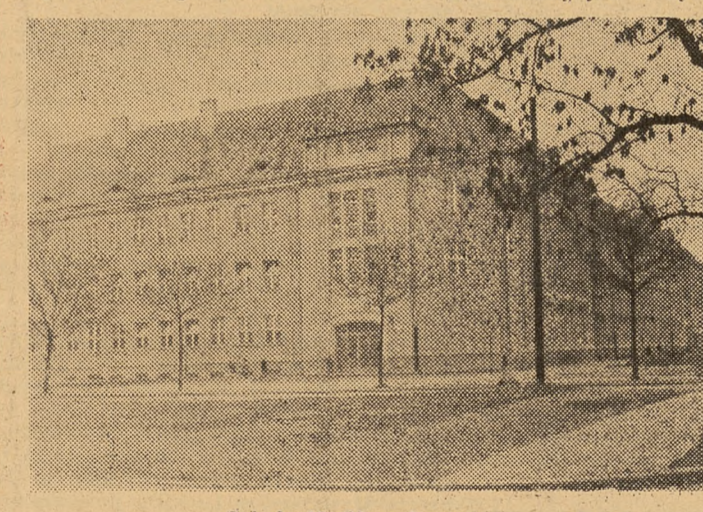
WE wrześniu 1957 roku oddano do użytku piękny budynek szkolny w Poznaniu przy ul. Świerczewskiego i Przybyłowskiego. W gmachu tym znalazły pomieszczenie dwie szkoły podstawowe, a mianowicie Szkoła Nr 71 i Szkoła Nr 72.

Wchodzący do Szkoły Nr 72. Lad. czystości, porządek i to nie tylko w tym zwykłym znaczeniu, ale i porządek w rozumieniu organizacji pracy. Bez wzorowej organizacji i porządku trudno byłoby zresztą pracować w szkole, która liczy sobie... aż 32 oddziały i 38 nauczycieli.

Nad całością czuwa kierownik szkoły, kol. A. Zajaczkowski wraz z dwoma swoimi zastępcami - kol. S. Wietrzykowskim i kol. L. Rejlinskim. Kierownictwo dąży przede wszystkim do tego, by wśród grona nauczycielskiego panowała dobra, koleżeńska atmosfera i by dobrze układały się stosunki między nauczycielami a kierownictwem. Chyba to się rzeczywiście udaje, skoro w chwili, gdy w dniu 7.XII.1957. porządkowałem notatki z wizyty w tej szkole, usłyszałem z głosnika Radiostacji Poznańskiej w ramach porannego „Koncertu Zyczeń” - życzenia „złoty latki nauczycielskiej” składane przez Grono Nauczycielskie Szkoły Podstawowej Nr 72 swemu kierownikowi i okazji ukończenia przez niego 25 lat pracy pedagogicznej.

Kierownictwo Szkoły Podstawowej Nr 72 ceni też bardzo pracę Komitetu Rodzicielskiego „Dzień Nauczyciela”, jakiego rodzice przygotowali dla wychowawców swoich dzieci, świadczą też i o ich wdziękach, i o subtelności wzajemnych stosunków. Spotkanie nauczycieli z rodzicami przy kawie przeszło w niezwykle miłą atmosferę, a w zakończeniu spotkania każdy nauczyciel otrzymał od Komitetu Rodzicielskiego po 2 białe do opary. Do opary poszli i rodzice.

Sympatycznie układa się współpraca z wojskiem i z całym aktywnym społecznym dzionkiem „Jeżyce”, na terenie którego leży szkoła. Wojsko nie tylko przychodzi do szkoły na różne uroczystości, ale gości też u siebie młodzież szkolną, jak to było



Szkoła Nr 72 w Poznaniu



Hospitacja lekcji u kol. Leokadii Góralowej



Drużyna Harcerska ma swoją orkiestrę. Prowadzi ją kol. L. Gabrylski



Kierownik Szkoły, kol. A. Zajaczkowski (z lewej), omawia realizację planu pracy ze swoim zastępcą, kol. S. Wietrzykowskim



Lekcję przyrody w kl. Ve prowadzi kol. E. Gramatyka



Częste są spotkania aktywnego społecznego w szkole. Na zdjęciu: Tow. Nowizewska, sekr. prop. KD, kol. A. Zajaczkowski, kier. szkl., podinsp. w. f. kol. Radomski, przedstawiciel DRN, ob. Napierańska i przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego, ob. Topol. Zdjęcia nr 1-4 - Cz. Górski